GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 89. — W Srodę dnia 17. Kwietnia 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 20. Marca (1. Kwiet.)

W ruskim Inwalidzie czytamy: „w gazecie londyńskiéj Morning-Post z dn. 21. Lutego b. r. umieszczony jest następujący artykuł:“

Maskarada u dworu w Petersburgu.

„Początek nowego roku obchodzono tu w Petersburgu maskaradą dworską, w zimowym pałacu J. C. Mści. Przeszło 30,000 biletów rozdano wprzód, nimeśmy mogli je otrzymać; szczęściem jednak powiodło nam się ich dostać. Około 9. godziny wieczornéj, znaleźliśmy się pośród różnobarwéj ciżby, napełniającéj nieskończony szereg wspaniałych komnat, które się otwierają na ten raz dla publiczności. Jaki obraz! Tysiące kupców i handlarzy z rozłożystemi brodami, w długich czamarach i okrągłych kapeluszach, prowadziło ładne swe żony i córki w sukniach bławatnych i złotolitych, strojne w brylanty i perły; tu tłumnie cisnęli się Gruzini, Czerkiesy, Tatarzy, Chińczycy w narodowych ubiorach; niezliczone mnóstwo oficerów lądowych i morskich w przepysznych mundurach; Posłowie, Sekretarze i inni urzędnicy missyi zagranicznych w świątecznym stroju. W pośród tego tłumu ludzi, który z trudnością przeciskał się po ogromnych salach, ukazał się Cesarz z Cesarzową. Cesarz był w prostym mundurze bez wstęgi i innych ozdób, dostojna zaś Jego małżonka miała na sobie strój, jaśniejący brylantami i perłami, które, bez wątpienia, nigdy nie zdobiły osoby bardziéj miléj i ujmującéj. Porwani falą ciżby, ujrzeliśmy się nakoniec u samego tronu w sali S. Jerzego. Cesarz Jmć raczył nas poznać i w pięć minut potém jeden z urzędników dworu, z rozkazu N. Pana, stawił się do zaprowadzenia nas do wewnętrznych pokojów; tam przed naszemi oczami czarujący otworzył się widok. Teatr eremitażu zamienił się na ten raz w przepyszną okrągłą świątynią, pałającą świecami, zamkniętemi w rurkach kryształowych, i pająkami wiszącemi ze stolowania. W pośrodku nakryte były stoły na 500 osób, sztućcami po większéj części złotemi, i zastawione winami i jadłem wszelkiego rodzaju. Cesarzowa siedziała u stołu w pośród gości; Cesarz nie siadł, lecz usługiwał Jéj i częstował wieczerzających z nader łaskawą troskliwością. Wszyscy biesiadnicy jedli, pili i rozmawiali między sobą swobodnie i bez najmniejszego przymusu. Po niejakim czasie Cesarz zbliżył się ku nam, wziąwszy Panią*** za rękę, zapytał jak się ona przecisnęła przez

tłumy ludu i rzekł: „co też myślicie o 32,000 gości moich?“ Jakie wyrazy w ustach Monarchy, pośród niezliczonego mnóstwa poddanych, i to jeszcze w naszych czasach! — Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć tyle razem zebranego ludu, nigdy nie mógłem wyobrazić sobie, iżby podobny tłum mógł się weselić i obok tego tak przystojnie się zachowywać; nikt tam nie roztrącał ciżby bez celu i potrzeby; nie bobrowano po cudzych kieszeniach, nie było słychać bitw i kłótni, nie było widać żadnéj policyi; gdzie niegdzie tylko stali wysłużone grenadyery pałacowéj straży. Po wielu miejscach wznosiły się kupy butelek, z których nieustannie gości częstowano. Bufety, zastawione zakąskami wszelkiego rodzaju, wytrzymywały ciągłe oblężenie łaknących tłumów, i ztém wszystkiém najmniejsze nie zdarzyło się zamieszanie. Późniéj dowiedziałem się, że na tym wieczorze ani jedna łyżka nie zginęła. — Polityk ze mnie niegłęboki, lecz nie mogę, w prostocie serca wstrzymać się od niektórych uwag. — Takie powszechne, narodowe, wyrażenie szczerości i zaufania między Monarchą i Jego ludem, najlepszym jest dowodem dobrego rządu z jednéj, a szlachetnych myśli i uczuć z drugiéj strony.“

(*Gaz. Rządowa.*) — Journal de Frankfort zamieścił następujące pismo z Petersburga: „Aby głównym potrzebom Królestwa Polskiego zadość uczynić, rozkazał N. Pan na wspomożenie onego 15 mil. rub. assygnacyjnych, (27 mil. złt. polsk.) z kassy Państwa Rossyjskiego zaliczyć skarbowi polskiemu. Summę 5 mil. złt. na wsparcie rolnictwa, dotkniętego najbardziéj przez klęski powstania, wyznaczono w budżecie stałym. Prócz tego przeznaczył Cesarz znaczną summę w tymże samym celu z listy swojéj cywilnéj. — Natychmiast po przywróceniu porządku, za rozkazem Cesarza 150,000 złot. podzielił Adjutant Glny Hr. Krassiński między mieszkańców wsi, położonych na byłym teatrze wojny. Zlecono było Generałowi Krassińskiemu, aby objeżdżał województwa, w celu zainformowania się o stanie wieśniaków i zdania w téj mierze sprawy Cesarzowi Jegomości. Odtąd rząd wszystkich użył środków ku wsparciu rolnictwa i między kmieci podupadłych znaczną ilość szczodrobliwie rozdzielono. Uczyniono także stósowne rozrządzenia, końcem powetowania ubytku bydła, którego większą część zaraza w skutek nieszczęsnéj wojny powstała, sprzątnęła. 15,000 sztuk bydła już zakupił rząd własnym kosztem, a w połączeniu się z bankiem polskim, jeszcze 35,000 sztuk kupnem nabędzie. — Gdy powstanie wybuchło, młodzież polska, co broń unieść mogła, stanęła pod banderą rokoszu. Wielu professorow dało się uwieść marzeniu rewolucyjnemu, a tak opuszczano uniwersytety, równie, jak gimnazya, w skutek czego dla braku słuchaczy, naukowe tę zakłady trzeba było zamknąć. Rząd usiłując zaradzić złemu, przez rozruchy r. 18830. sprawionemu, nasamprzód obrócił ku temu staranie swoje, aby 4 niższe klassy szkoł wyższych, gdzie młodzi ludzie do 15. lat wieku, przygotowawcze odbierają wychowanie, nanowo otworzone zostały. Z pomiędzy wszystkich potrzeb ta właśnie była największéj wagi, przeto téż rząd pieczołowitość swoję onéj nasamprzód poświęcił. — Odkąd rewolucya trwogę i nieład szerzyć przestała, otrzymało także sądownictwo w całym kraju dawniejszą swoję działalność. Trybunały cywilne czynności swoje nanowo rozpoczęły i Sędziowie pokoju pełnią, jak dawniéj, służbę swoję. — Cesarz nie ma zamiaru mocą oręża i miecza rządzić Polską. Chcąc na gwałcie oręża oprzeć przyszłość kraju, nie byłby wyprowadził z niego natychmiast po przytłumieniu powstania, doboru wojska swego. Kazawszy zwycięzkim żołnierzom rossyjskim powrócić do siedzib swoich, dowiódł, że w umiarkowaniu i prawności środków przez administracyą Królestwa przedsięwziętych, zupełnie pokłada zaufanie. Na téj nadziei nie zawiódł się. Pokój, którego swobód Polska obecnie używa, usprawiedliwia to zaufanie w oczach Cesarza i dowodzi onego w oczach Europy.“

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 1. Marca.

Dnia 6. z. m. przeczytano w meczetach chatiszeryf Wielkiego Sułtana, nietylko obejmujący przebaczenie Mehmedowi Alemu, ale nadto potwierdzający go na urzędzie Wice-Króla Egiptu.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 27. Marca.

List z Belgradu donosi, iż w Semendryi był wielki pożar, przez który spłonął cały arsenał Serwiański.

Na giełdzie naszéj papiery temi dniami znacznie spadły. Powodem do tego zdaje się być domniemanie, że sprawa egipsko-turecka zgodnym sposobem nie będzie mogła być załatwioną. Dziś za akcye bankowe żądano 1211, a za 5procentowe métalliques 92¼.

Odebrane w Tryeście listy z Grecyi wyrażają, iż w kraju tym powraca porządek i zaufanie. Duchowni napominają swoje owieczki, aby opuścili jaskinie, w których się schronili przed drapieżnemi wilkami. Królowi podano mnóstwo prośb, zawierających

skargi na ucisk dowódzców wojskowych. Listy te obejmują niektóre szczegóły o mieszkaniu Króla i Regencyi. Już za czasów Hr. Capodistrias był wybudowany pałac rządowy na trzy piętra, każde o 13 pokojach. Niższe piętro łączyło się przez wchodnią bramę z obszernym ogrodem, za którym były publiczne przechadzki. Królewscy Kommissarze, którzy poprzedzili przybycie Króla do Nauplii, przerobili te 13 pokojów niższego piętra w trzy wielkie wspaniale przyozdobione sale, z których jedna wybita jest karmazynowym aksamitem, złotem wyszywanym, druga kolorami narodowemi, a trzecia zielonym. Drugie piętro, gdzie Król mieszka, ma bogate sprzęty w wybornym guście. W Nauplii chodziła wieść, że niebawem będzie regularny związek między Nauplią a Tryestem za pomocą statku parowego. W Tryeście utrzymują już niektórzy, że okręt ten jest codziennie spodziewany.

Z Presburga, dnia 28. Marca.

Narady Sejmu Węgierskiego nie były dotąd dla ogółu interesującemi. Dopiero temi dniami uchwalono w Izbie niższéj, aby wszystkie wyznania chrześciańskie mogły mieć w Węgrzech te same prawa, jakiemi się cieszy wyznanie rzymsko-katolickie. Ciekawe były mowy Deputowanych wyznania katolickiego, broniących z największą gorliwością projektu tego. W Izbie wyższéj nie utrzymał się wprawdzie ten wniosek; wszelako, gdy go teraz Izba niższa powtórnie do Izby wyższéj przesłała, spodziewamy się, że przez wyższe wpływy wniosek tą razą przyjętym zostanie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 26. Marca.

Onegdaj galowe przy dworze było przedstawienie, jako w dzień doroczny powrotu N. Pana z niewoli francuzkiéj.

Od kilku dni dużo znowu mówią o konieczności zaprowadzenia nowych środków bezpieczeństwa, oraz o rozbrojeniu ochotników Królewskich i stronników Królowéj, których teraz tu nazywają Christinos. Chociaż rada gabinetowa gorliwie się tym przedmiotem zajmuje, wątpimy jednak, żeby środki te wkrótce do skutku przyjść miały.

Wczoraj zdawało się, jak gdyby nieprzyjacielskie wojska Madryt oblegały, bo na ulicach tylko samych żołnierzy widać było; szyldwachy krzątały się na wszystkich punktach i liczne patrule rozpędzały tu i owdzie chcące się gromadzić grupy ciekawych. Te nadzwyczajne przygotowania nie były bez przyczyny, Karoliści albowiem postanowili byli w tym dniu podnieść bunt powszechny i stolicę na wszystkich rogach zapalić. Już od samego rana zaczepiali się nawzajem ochotnicy Krolewscy i Christinos, przeto téż słusznie niespokojnego dnia wyglądano. — Przed kilku dniami przechodził lokaj ze znacznego domu przez przedmieście, gdzie samo najuboższe pospólstwo mieszka; przytrzymano go i zmuszono, aby najokropniejsze krzyczał wiwaty; gdy się tego wzbraniał, motłoch na niego napadł i tak strasznie go pokaleczył, że w kilka godzin potém ducha wyzionął. Podobne bezprawia wydarzają się tu nieraz.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Kwietnia.

Już d. 2. m. b. postanowienia bilu dotyczącego się kościoła Irlandzkiego Izba jednozgodnie uchwaliła. Nie spodziewaliśmy się tego po zaciętéj oppozycyi, z którą Torrysowie przeciw temu nawet jeszcze w poniedziałek wystąpili. Wszakże bądź, że tymczasem partye się między sobą pojednały, bądź, że inne nieznajome zaszły przypadki, dość poznali się oni naraz na konieczności wszystkich przełożonych zmian i Sir Robert Peel niczego więcéj nie żądał od Lorda Althorp, jak tylko przyrzeczenia, — ile on to mógł dać, niezapytawszy się wprzód kolegów — że teraźniejsi posiadacze prebend żadnego na dochodach swoich nieponiosą uszczerbku. To dowodzi wyraźnie, że stronnictwa się zbliżają ku sobie i głównym teraz przedmiotem niezgody jest tylko pytanie, przełożone przez Lorda Althorp względem zamiany dziesięcin na inny jaki podatek, względem czego Torrysowie przeciwnego są zdania, jak Whigowie. Wszakże podczas wakacyi Wielkanocnych znajdzie się czas do zniesienia się obopólnie i względem tego pytania, a taką drogą do dokonania pojednania.

Dnia 3 m. b. wniósł Pan Hume w Izbie niższéj o zniesienie kary cielesnéj w wojsku, tusząc sobie, że swego dopnie, ile że Ministrowie teraźniejsi w téj mierze dawniéj się z nim zgadzali. Ale ci odkąd są w urzędzie, tyle odebrali zaręczeń od najcelniejszych Szefów pułków, iż bez obawy przed batogiem żołnierza angielskiego niepodobna trzymać na wodzy, iż się nie odważyli bronić teraz zdania, za którém będąc w oppozycyi obstawali. Nadaremnie zniżył i ograniczył za radą Pana Burdett, Sir Hume wniosek swój w ten sposób, iż chciał zatrzymać batog w przypadku buntowniczego oporu, zbiegostwa i kradzieży; Ministrowie ani na to przystać nie chcieli. Wszakże gdy przyszło do przegłosowania, zyskali tylko większość 11 głosów na korzyść swoję. Zresztą

poprowadzi nas to do konieczności obmyślenia innych sposobów kar, bardziéj odpowiednich czasom naszym, i pokaże się nareszcie, że w naszém wojsku równie jak w innych ucywilizowanych krajach karność i bez bizuna może być utrzymaną, jakoż nawet w naszém wojsku teraz nierównie rzadziéj używają onego, niż dawniéj. — Przyjaciele Murzynów odbywszy w przeszłym tygodniu wielkie zgromadzenie w stolicy, wydali odezwę do Parlamentu, w któréj o niezwłoczne i zupełne uwolnienie niewolników proszą; wszakże mieli oni tyle rozumu, iż to słowo niezwłoczne wytłómaczyli, w jakim sensie go użyli; zgadzają się oraz na to, aby właścicielom dano wynagrodzenie; owszém są i tacy, którzy z największym dla siebie zaszczytem oświadczyli, iż chcą z własnéj kieszeni znacznych na ten cel summ dostarczać. Ministrowie, jak się zdaje, temu także roszczeniu sprzyjać nie mogą, a Lord Howick, zięć Lorda Grey, dla tego musiał się wyrzec podsekretaryatu osad, iż oswobodzicielom (emancypacyonistom) więcéj był przyrzekł, niż Ministeryum wśród obecnych okoliczności dotrzymać mogło. — Bil Irlandzki dla przytłumienia niespokojności we wtorek otrzymał zatwierdzenie i znaczenie prawa, przeto téż Pan O'Connell, dopóki bil ten mieć będzie znaczenie swoje, do Irlandyi nie wróci; zapewne podczas tego weźmie on nasze pospólstwo w obroty. — W Izbie wyższéj przeszedł bil ministeryalny, sposób wyborów Przysięgłych Irlandzkich zbliżający do systematu angielskiego, na co Torrysowie bardzo powstawali.

PATENT SUBHASTACYJNY.

W Powiecie Krobskim położone sądownie na 47,407 tal. ocenione dobra szlacheckie Golejewko, czyli Czestram cum pertinentiis Golejewo i Olbina, na których dożywocie dla Anastazyi z Rogalińskich owdowiałéj Bronikowskiéj jest zapisane, drogą subhastacyi publicznie najwięcéj dającemu sprzedane być mają, którym końcem termina licytacyjne

na dzień 15. Grudnia r. b.,
na dzień 16. Marca 1833.
termina zaś peremtoryczny
na dzień 19. Czerwca 1833.

zrana o godzinie 9. przed Wnym Wolff Sędzią Ziemiańskim w miejscu wyznaczone zostały. Zdolność kupienia mających uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim nieruchomość najwięcéj dającemu przysądzoną zostanie, na poźniejsze zaś podania wzgląd miany niebędzie, jeżeli prawne okoliczności wyjątku niedozwolą.

Zresztą zostawia się aż do 4. tygodni przed ostatnim terminem każdemu wolność, doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy, która każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzaną być może, zajść były mogły.

Wschowa, dnia 20. Sierpnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Wierzyciele nieznajomi kassy 33. Kargowskiego Król. batalionu landwerów, którzy z r. 1832. pretensye do wspomnionéj kassy rościć mniemają, wzywamy niniejszém, aby się na wyznaczonym

w dniu 17. Lipca r. b.

o godz. 10. zrana przed Ur. Molkow Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego w Izbie naszéj posłuchań terminie likwidacyjnym osobiście lub przez prawnie dozwolonych Pełnomocników stawili, pretensye swe podawali i takowe potrzebnemi dowodami wsparli, w razie zaś niestawienia się spodziewać się mogą, iż z takowemi do rzeczonéj kassy mającemi pretensyami prekludowani i tylko do osoby tego, z którym kontrakty zawierali, oddaleni będą.

Międzyrzecz, dnia 24. Stycznia 1833.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

Aukcya nowych mebli.

W dniu 23. m. b. przed południem od godziny 9. do 12. i po południu od godziny 2., odbędzie się w pałacu Hrabi Działyńskiego w Poznaniu w Starym Rynku pod liczbą 78. — naprzeciw głównego odwachu — publiczna sprzedaż, należących do urządzonéj tam dawniéj resursy dla obywateli, mebli z machoniowego, brzozowego i olszowego drzewa i innych przedmiotów, jakoto: kilka tuzinów krzeseł wyplatanych i kilka krzeseł z poręczami, sof, stołów do gry i inych, różnych lamp pokojowych, stołowych i ściennych, firanek do okien i t. d., wszystko jeszcze nieużywane.

Poznań, dnia 8. Kwietnia 1833.

Weimann, Kommissarz Sprawiedliw. — Castner, Aukcyonator.

Od Sgo Wojciecha r. b. jest do wydzierżawienia na folwarku Sytkowa pod Poznaniem, gościniec i stajnia wjezdna, przy samym trakcie żwirowym berlińskim, wraz z rolą i bez roli.

Golencin pod Poznaniem, d. 5. Kwiet. 1833.